

# CHILE 1973

Temat, który chciałbym podjąć, jest ostatnio niezwykle modny i popularny. Jednak w przeciwieństwie do autorów „Frondy”, zachwyconych rezultatem reform przeprowadzonych przez **Milтона Friedmana** i jego „Chicago Boys”, nie będę się zajmował stanem chilijskiej gospodarki. Nie wiem, czy w Chile miał miejsce „cud gospodarczy” i czy jest tam ogólne szczęście i dobrobyt, czy też był to okrutny eksperyment ekonomiczny, który doprowadził do nędzy i pauperyzacji społeczeństwa; dziwi mnie natomiast, że u wszystkich apologetów **gen. Pinocheta** tylko ten ekonomiczny aspekt jego działań brany jest pod uwagę. Rzadko natomiast wspomina się o innych działaniach, w jakie zaangażowany był dyktator. Nieraz tylko jakiś entuzjasta nadmieni, że po zamachu stanu, owszem, rozwiązano wszystkie partie polityczne, kogoś tam zamknięto, ale opowieści o torturach, egzekucjach czy obozach koncentracyjnych to po prostu PRL-owska propaganda. Chciałbym podjąć ten drugi, mniej dziś popularny wątek, pokazujący inne oblicze reżimu.

Wojskowa junta w składzie: **Pinochet, Leigh, Merino i Mendoza** po raz pierwszy pokazała się publicznie w chilijskiej telewizji wieczorem 11 września, mówiąc o zapewnieniu bezpieczeństwa i spokoju. Natomiast już nazajutrz rozpoczęły się krwawe represje. W stołecznej fabryce Cobre Cerrillos zostało rozstrzelanych dwustu pracowników, trzydziestu robotników zginęło w fabryce makaronu Luchetti. W kopalniach saletry Pedro de Valdivia i Maria Elena na prowincji zostało zamordowanych i zaspanych we wspólnych dołach 3.200 górników, rozstrzelany został co piąty student Politechniki w Santiago. W ciągu pierwszych dwóch dni od zamachu aresztowanych zostało ponad 100 tysięcy osób. Na stadionach Estadio Chile i Estadio Nacional, na wyspach Quiriquina i Dawson zorganizowano naprędce obozy koncentracyjne. Okręt wojenny „Maipo” i fregatę szkolną „Esmeralda” zamieniono w pływające więzienia.



Gen. Pinochet.

Represje nie ominęły również wojskowych, którzy nie chcieli się podporządkować rozkazom junty. Zamordowany został dowódca strzelców górskich, pułkownik **Cantuarias**. Aresztowani i poddawani torturom byli wysocy oficerowie lotnictwa, m.in. **gen. Bachelet, gen. Poblette, płk Miranda**. Podobne sytuacje miały miejsce w marynarce i w wojskach lądowych. W sumie aresztowano lub zwolniono ze służby około dwustu oficerów. Naturalnie, „opieką” została objęta

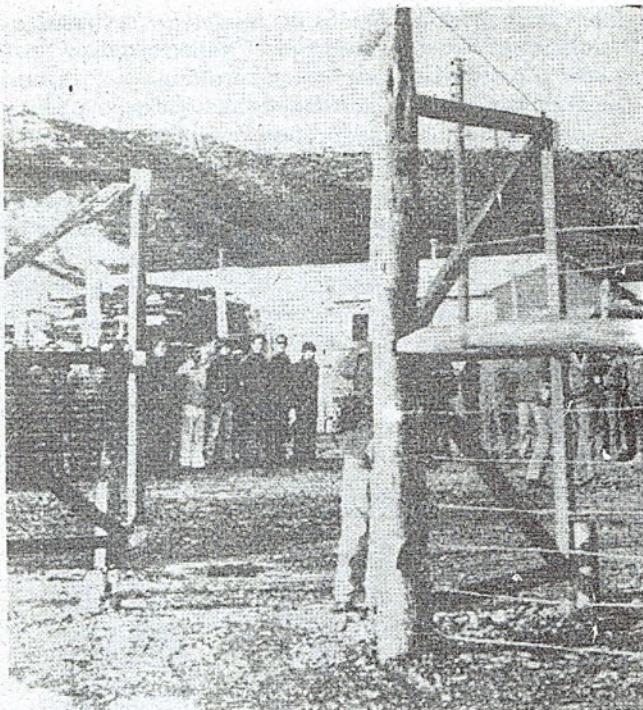
grupa szczególnie niewygodna dla puczystów, czyli studenci i naukowcy. Wymiary owej opieki najlepiej pokaże parę faktów. Rozstrzelani zostali m.in. profesorowie: **Taverna, Zamora, Pena, Benitez** z uniwersytetu katolickiego w Santiago. W wyniku tortur umarli profesorowie: **Francisco Donoso, Michael Woodward, Ricardo Torroni**.



Oprócz tych aktów terroru, dotyczących poszczególnych osób, podjęto działania mające na celu ogólne zastraszenie młodzieży akademickiej. Na Uniwersytecie Chilijskim filia Wschód zlikwidowano wszystkie katedry związane z naukami społecznymi. Filia Północ zamknięto wydziały ekonomii politycznej i nauk społecznych. Politechnika w Santiago 60% kadry naukowej zwolniono z pracy. Uniwersytet w Concepcion na 19 tysięcy, relegowanych zostało 8 tysięcy, w tym wszyscy studenci dziennikarstwa i socjologii. Co charakterystyczne dla wojskowych reżimów wszelkiego typu, większość stanowisk publicznych natychmiast obsadzano oficerami. W Chile puczyści posunęli się do absurdu, mianując wojskowych... rektorami wyższych uczelni. Rektorem Uniwersytetu Chilijskiego w Santiago został **gen. Cesar Ruiz**, rektorem stołecznej Politechniki **płk Eugenio Rejes**.

Jak wiadomo ze szkoły średniej, jedną z podstawowych cech, które charakteryzują totalitaryzm, jest działalność tajnego aparatu terroru. W Chile tę rolę pełnić miała powołana przez Pinocheta, bezpośrednio mu podległa **DINA**. Metody śledcze stosowane przez **Dirección de Inteligencia Nacional** zostały ujawnione w Meksyku 14 maja 1984 r. na łamach gazety „Excelsior” przez biskupa Santiago **Fernando Arizta** i biskupa luterńskiego **Helmuta Frenza**, emigrantów chilijskich. Pozwolę sobie przytoczyć owo zestawienie; z góry jednak przepraszam co wrażliwszych czytelników za jego drastyczność.

Rejestr metod pracy stosowanych przez **DINA** obejmuje m.in.: wstrzykiwanie przesłuchiwanym powietrza do żył, miażdżenie rąk i nóg przy pomocy drewnianej prasy, wyluptywanie oczu więźniom, stosowanie narkotyków i innych środków chemicznych, wbijanie gwoździ pod paznokcie, zmuszanie do jedzenia własnych ekskrementów, gwałty na



Obóz koncentracyjny na wyspie Quiriquina.

kobietach przy użyciu specjalnie wytresowanych psów, ucinanie rąk, kastrowanie, wyrywanie paznokci, palenie więźniów.

Myślę, że jakikolwiek komentarz jest tu zbędny. Dodam tylko, że DINA korzystała z fachowej porady „bardziej doświadczonych” kolegów. Jej instruktorem (co szczególnie powinno interesować czytelników „Nigdy więcej”) był m.in. **Walter Rauff** — współpracownik **Eichmanna**, eks-pułkownik SS; zasłynął on w latach 40. jako propagator ruchomych (montowanych na samochodach) komór gazowych. Pod tak fachowym okiem DINA nie ogranicza swej działalności jedynie do obszaru Chile. Ze względu na wielką liczbę przeciwników junty przebywających na emigracji, „długie ręce DINA” sięgały wszędzie tam, gdzie znajdowali się co wybitniejsi przeciwnicy reżimu. 30 września 1974 r. w zamachu bombowym zginął gen. **Carlos Partas**, były minister spraw wewnętrznych w rządzie **Salvatora Allende**. Jak wykazało

śledztwo prowadzone przez policję argentyńską, w zamachach byli zamieszani dwaj agenci DINA uważani za specjalistów od materiałów wybuchowych **Armando Fernandez Larrios** i **Michael Veron Townley**. 6 października 1975 w Rzymie zastrzelony został **Bernardo Leighton**, były przewodniczący chilijskiej **Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej**. Policji udało się ustalić, że w zamachu brał udział m.in. Michael Veron Townley. 21 września 1976 w Waszyngtonie w wyniku eksplozji zginął **Orlando Letelier**, były ambasador w USA, minister spraw zagranicznych, a potem obrony w ostatniej ekipie rządowej **Salvatora Allende**. Jednak tym razem śledztwo dało konkretne rezultaty. Okazało się, że Letelier padł ofiarą spektakularnej akcji, której zleceniodawcą był sam szef wydziału operacyjnego DINA, **Pedro Espinoza**, wykonawcami zaś byli m.in. znani już nam Larrios i Townley. Niestety, nie zostali oni wydani amerykańskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Na procesie, który odbył się w styczniu 1979 r., na ławie oskarżonych zasiadły jedynie same „plotki”; główni sprawcy pozostali bezkarni...

Od 1988 roku, kiedy to dyktator dopuścił do wyborów, w Chile jest demokracja; dodać do tego znakomitą kondycję gospodarczą i mamy prawie raj. Po co więc wypisuje się o jakichś torturach, rozstrzelaniach, tajemniczych morderstwach? Przecież podobno najważniejsza jest przyszłość. Nie wiem... Możliwe, że przyszłość jest ważniejsza od przeszłości; możliwe, że sukces gospodarczy jest ważniejszy od tysięcy zamordowanych i więzionych. Nie wiem dlatego, że tych dwóch spraw nigdy nie odważyłbym się postawić na jednej płaszczyźnie i dlatego wciąż się dziwię, spotykając w publikacjach podobne zestawienia — tym bardziej jest to bolesne, że robią to ludzie uważający się za głęboko wierzących katolików. Na łamach „*Frondy*” czy katolickiej „*Więzi*” publikowane są obszernie fackowe artykuły, jednak niestety nie mówią wiele o pozaekonomicznych działaniach junty. Może mój krótki tekst rzuci chociaż cień na tak wybielaną ostatnio sylwetkę Augusto Pinocheta.

MARIUSZ ŚLUBOWSKI

#### Bibliografia:

- R. Kapuściński „*Chrystus z karabinem na ramieniu*”, Warszawa 1975;
- A. Zalewska „*Republika Chile*”, Warszawa 1979;
- „*Chile. Under Military Pub. International Documentation*”, New York 1974;
- „*Dokumenty Międzynarodowej Komisji do Badania Zbrodni Junty Chilijskiej*”; Helsinki 1974, Kopenhaga 1974, Meksyk 1974.